

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na sobotę 25 października 1924 r.

Nr. 251.

## Granica wschodniopruska jako strzeleckie okopy. „Heimatdienst“ w Malborku sprzysięga się przeciwko Polakom w Prusach i w Polsce.

Jakie plany hakatyści od „Heimatdienstu“ w Malborku ukuli, dowiedzieć się nie można. „Wszystkich maskami zamknięte oblicza, w lochach od gminnej ukryli się zgrai, a larwa jeden przed drugim się taji.“ Oni mają swoich szpiegów w naszych organizacjach, nam zaś niestety tylko od czasu do czasu na stół redak. coś spadnie. Ograniczamy się więc na podaniu relacji z zjazdu przedstawicieli „Heimatdienstu“ za prasą niemiecką.

Witał zgromadzonych w gnieździe krzyżackim burmistrz miasta Pawelcik. Wskazywał na pomnik z napisem „das Land bleib deutsch“, na pomniki krzyżackie w mieście. Gdy topór katowski spadł w Wersalu — mówił pan Pawelzik — natenczas zraniony został Malbork ciężko. Założyliśmy wtenczas „Notverband“, który jeszcze obecnie nosimy. Osiągnęliśmy już bardzo wiele, jednakże dążymy do osiągnięcia „den alten Zustand“, obecne bowiem położenie jest tylko przejściowe. Miasto zyska wtenczas, gdy znowu Gdańsk zostanie stołecznym miastem prowincjonalnym. Po tych słowach komplementy, kadzenie i — „das walte Gott“.

Worgitzki miał wykład na temat „Grosspolnische (!) Propaganda und ihre Abwehr in Ostpreussen“. Powrócił w swojej mowie do słów prezesa rejencji, który granicę nazwał okopami strzeleckimi. (Schuetzengraben). „Nun — wołał z emfazą Worgitzki — wenn die Grenze ein Schuetzengraben ist, sind wir die Frontkaempfer“. Żołnierze muszą się zbierać, ażeby się umówić i nowe plany do walki obronnej otrzymać.

Mówca w „eigenartige i ausfuerliche Weise“ opisywał psychę narodu polskiego i przedstawił, w jaki sposób powstała idea wielkopolska (!?) (Może Niemcy mają 10 lub 20 idei niemieckich. My Polacy

mamy tylko jedną ideę, tj. ideę polską. Red.). Polscy przywódcy przez doskonałą propagandę i organizację osiągnęli w krótkim czasie bardzo wiele. Stworzyli z szerokich mas „Kerntruppe“ która nawet potężnemu państwu pruskiemu opór stawiała. Mówca opowiadał potem w jaki sposób Polacy się bronili i opisywał kontratak niemiecki. Walka może być tylko narodową i to duchową walką, zmaganiem się o „Gesinnung“. Opowiadał potem Worgitzki spiskowcom w „lochu podziemnym“ w jaki sposób tę walkę prowadzić należy. (Sposoby walki trzymają spiskowcy widocznie w tajemnicy. Red.).

Po obiedzie radca rejencyjny dr. Weigel z Opoli mówił na temat: „Wielkopolska propaganda i niemiecka obrona na G. Śląsku“. W barwny sposób opisywał jaką drogą Polacy na G. Śląsku pragną wzmocnić swoje wpływy. Tam i tu w podobny sposób postępują. Polacy przez swoją propagandę odnieśli niesłychane (!) sukcesy. Naturalnie, że i tu rozpoczęto walkę obronną. Zaslugę w tym ponosi bardzo wielką prezes rejencji Brauweiler, który „Abwehrkampf“ w czasie 17-letniej działalności swojej na G. Śląsku zorganizował.

Dr. Wagner z Gdańska powiedział, że Gdańszanie oddać chcą Gdańsk Mutterlandowi, ten sam Gdańsk, który został oderwany.

Zakończono zjazd przedstawicieli „Heimatdienstu“ pieśnią „Deutschland, Deutschland“.

Z sprawozdania widzimy, że hakatyści w „Heimatdienstach“ mają poparcie rządu, że używają najróżniejszych sposobów celem „oczyszczenia“ kresów z żywiołu polskiego, że plany swoje walki z nami ukrywają i że pracują skutecznie i intensywnie.

A my?

Swój.

## Henryk Sienkiewicz.

Cały świat łączy się w hołdzie dla wielkiego Polaka.

Bern. Uroczystości, związane z przewiezieniem zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarii do Polski rozpoczęły się dzisiaj uroczystą mszą św. w kościele katolickim, podczas której wygłoszono kazanie, poświęcone działalności Sienkiewicza jako katolika i wielkiego patrioty. Po mszy św. obecni w kościele uformowali pochód, odprowadzając trumnę ze zwłokami na dworzec kolejowy. Na czele pochodu szedł związek śpiewacki z Vevey „Liré“, którego członkowie odśpiewali marsza żałobnego Szopina.

Za trumną kroczyli: syn Henryka Sienkiewicza reprezentant szwajcarskiej rady związkowej Motta, przedstawiciele miasta Vevey, liczni przedstawiciele Polski, tudzież reprezentanci innych krajów. Karawan ze zwłokami tonął w powodzi wieńców i kwiatów. W Bernie i Zurychu, gdzie jutro przybędzie pociąg ze zwłokami Henryka Sienkiewicza utworzyły się specjalne komitety w celu uczczenia pamięci wielkiego pisarza. Austrjackie koleje przeznaczyły dla transportu trumny ze zwłokami Sienkiewicza specjalny wagon.

Vevey. Odbywały się tu bardzo uroczyste ceremonie przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza. W przemówieniu, wygłoszonym z okazji tej uroczystości poseł Modzelewski dziękował organizatorom uroczystości sienkiewiczowskich, poczem zakończył swe przemówienie po polsku następującymi słowy:

Nie chciałbym, aby uroczystość dnia dzisiejszego zakończona została w innej, jak w naszej pięknej mowie, której Ty byłeś mistrzem, w której krzepiłeś nasze serca, której istnienie zachodzące w niepamięć u obcych, rozślawiłeś po świecie. Dziś zatem patrzymy jak ciało Twoje opuszcza mury Vevey, od lat 8 miejsca pielgrzymki Polaków w Szwajcarii. A jednak szczęśliwi jesteśmy i szczęśliwi się czujemy, że przecież spoczniesz w wolnej, niepodległej Ojczyźnie i na ziemi na Twojej ukochanej ziemi hold ci odda naród, cały naród. Wielki Polaku mistrzu, którego dzieła rozgrzewały serca jako ognisko olbrzymie wśród nocnej zawiści, która dopo-

duch Twój narodowi towarzyszy, niech go nadal łączy, jednoczy i przekroczywszy granice sieje zbliżenie wśród bratnich słowiańskich narodów ku polskiej chwale, ku ich, ku naszej i ludzkości pożytkowi. Mistrzu! — Tobie część!

Praga. Uroczysty pochód, który w piątek, dnia 24 bm. po południu po uroczystościach w panteonie muzeum narodowego odprowadzi trumnę ze zwłokami Sienkiewicza na dworzec Wilsona otwierając będzie polska kolonia w Pradze. Z kolei pójdzie polskie i czeskie duchowieństwo oraz organizacje. W pochodzie weźmą ponadto udział specjalna delegacja honorowa z Warszawy, przedstawiciele prezydenta republiki Massaryka, przedstawiciele rządu, senatu, izby posłów, korpusu dyplomatycznego, miasta, wreszcie czechosłowacka rada narodowa, szereg organizacji naukowych, przedstawiciele organizacji literackich i t. d. W miejscowości granicznej Gmunden utworzył się komitet, który po przybyciu ze zwłokami Henryka Sienkiewicza zgotuje śmiertelnym szczątkom wielkiego pisarza uroczyste przyjęcie na ziemi czeskiej.

Literaci włoscy w hołdzie Sienkiewiczowi.

Warszawa (PAT). Towarzystwo autorów włoskich poleciło korespondentowi agencji Stefaniego w Warszawie p. dr. Oliniemu wziąć w imieniu tegoż towarzystwa udział w uroczystościach sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza.

G. Śląsk uczy śmiertelne szczątki wielkiego mistrza.

Katowice. (PAT). Dziś wieczorem na zaproszenie marszałka Semu Śląskiego p. Wolnego odbyło się w wielkiej sali sejmowej konstytuujące zebranie komitetu wojewódzkiego celem uczczenia zwłok Henryka Sienkiewicza, które przybędą w sobotę dnia 25 bm. o godz. 9,05 rano do Dziedzic, a godz. 11 przed południem do Katowic. Ogłoszeniem programu obchodu w Katowicach zajmie się lokalny komitet, który zbierze się w dniu jutrzejszym na posiedzenie.

## List z Prawdżisk na Mazurach do Tow. Szkolnego na Warmję.

Prawdżiski, powiat lecki, dnia 22. 10. 1924.

Do  
Towarzystwa Szkolnego  
w Olsztynie.

Od dnia 14 maja roku 1923 urządziłem w szkole powszechnej w Kalinowach, powiat lecki, dla mniejszości dzieci wyznania katolickiego osobny oddział z wiedzą i za zezwoleniem rektora szkoły, p. Kaji. Udzielałem nauki religii dla dzieci mazurskich w godzinach pozastużbowych w ich ojczystym języku. To było prawdopodobnie powodem, że mi zabroniono wstępu do szkoły. Dnia 23. stycznia 1924 r. odebrałem od tego samego rektora pismo, w którym mi donosi, że, ponieważ Kalinowy przez rejencję jako stacja nauki dla mniejszości nie jest uznana, nie może mi nadal stawić lokalu szkolnego do dyspozycji i to z rozkazu rady szkolnego w Ełku. Wobec tego musiałem zaniechać udzielania religii dla mniejszości wyznaniowych i narodowych. Na moje zażalenie u rejencji w Olsztynie i u władzy biskupiej w Fromborku nie było długo odpowiedzi. Dopiero na ponowne pismo u rejencji w Olsztynie odebrałem przychylną odpowiedź. Wobec tego prosiłem po raz wtóry zarząd szkolny w Kalinowach, aby mi stawił lokal szkolny do dyspozycji. Na to pismo odebrałem odpowiedź, którą jako cenny dokument dosłownie dołączam:

Kallinowen, den 28. 9. 24.

An Herrn Pfarrer Rogaczewski

Prawdżiskem.

Auf Ihr, durch Herrn Rektor Kaja an den Schulverband Kallinowen gerichtetes Gesuch betreffend Zurverfügungstellung eines Klassenraumes zur Erteilung von kath. Religionsunterricht teile ich Ihnen ergebenst mit, dass Sie gebeten werden, folgende Unterlagen an den Unterzeichneten einzusenden:

1. Auffuehrung der in Frage kommenden Kinder unter Angabe des Wohnorts,
  2. Schriftliche Genehmigung der Regierung zur Errichtung einer Unterrichtsstation in Kallinowen,
  3. Verpflichtungserklaerung, den Unterricht ausschliesslich in deutscher Sprache abzuhalten.
- (Stempel des Hochachtungsvoll  
Verbandsvorstehers). gez. F. Soppa  
Schulverbandsvorsteher.

Naturalnie, że na takie warunki zgodzić się nie mogę, ponieważ sprzeciwiają się one konstytucji wejmarskiej, która gwarantuje swobodę w używaniu języka każdej narodowości i przeciwnie są też traktatowa wersalskiem. Ks. W. Rogaczewski.  
w Prawdżiskach, pow. lecki.

## Z Komisji Mieszanej dla G. Śląska.

W „Katoliku“ czytamy:

Pod przewodnictwem prezydenta Calondera zebrała się w sobotę przed południem Komisja Mieszana dla Górnego Śląska, celem wprowadzenia w urząd swego nowego członka hr. Parschmę. Rząd niemiecki zamianował hr. Praschmę następcą radcy legacyjnego v. Moltke, który ustąpił przed kilku miesiącami celem objęcia stanowiska dyplomatycznego przy poselstwie niemieckim w Angorze. Po wyrażeniu słów uznania p. v. Moltke za jego działalność jako członka Komisji Mieszanej, wskazał prezydent w przemówieniu swej na cele polsko-niemieckie konwencji górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 r. W ogólnych zarysach przedstawił prezydent zadanie komisji i położył szczególny nacisk na ważność zagadnienia mniejszości, podkreślając, że na Górnym Śląsku polskim istnieje znaczna mniejszość niemiecka a na Górnym Śląsku niemieckim znaczna mniejszość polska, którym to mniejszościom przysługują solennie uznane prawo do swobodnego pielęgnowania swej mowy i kultury. Sprawę mniejszości określił prezydent jako główne zagadnienie konwencji genewskiej. Działalnością Komisji Mieszanej kierować względ pokojowego wyrównania i szczerego porozumienia.

Wspominawszy o dotychczasowej (2 i pół roku trwającej) pracy Komisji Mieszanej, porównał on sy-



tuację w czerwcu 1922 r. z obecnym stanem rzeczy. Mimo wielkich trudności osiągnięto znaczne wyniki zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa i powoli nastąpiło znaczne odprężenie. Prezydent dał wyraz nadziei, że przy życzliwym poparciu obu rządów uda się komisji spełnić w zupełności wyznaczone jej posłannictwo, mimo wszystkich trudności. Z zadowoleniem stwierdził, że między członkami Komisji Mieszanej panowało zawsze zupełne obopólne zaufanie.

W końcu wyraził prezydent życzenie, aby wszystkie organy interesowane w wykonaniu konwencji genewskiej zwłaszcza obydwa przedstawiciele państw i naczelnicy urzędów, dla Spraw Mniejszości udzielali sobie wzajemnego poparcia i pracowali w wspólnej pracy za sprawę pokoju i porozumienia.

Po przemówieniu prezydenta Calondera zabrali jeszcze głos przedstawiciele państwa polskiego, konsul generalny Szczepański i nowy członek Komisji Mieszanej, hr. Praszma. W wywodach obydwóch wyrażona została gotowość działania w myśl wywodów prezydenta.

W posiedzeniu brali udział wszyscy członkowie komisji: prez. Calonder, marszałek sejmiku Wolny, inżynier Grabianowski, były landrat dr. Lukaszek i przewodniczący sejmiku prowincjonalnego na Opolskim Śląsku hr. Praszma, oraz sekretarz Komisji Mieszanej dr. Pozzy.

Jako goście byli obecni: przedstawiciel państwa polskiego dr. Szczepański, przedstawiciel Rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego, dr. Budding, naczelnik polskiego urzędu dla spraw mniejszości komisarz generalny Hinze, naczelnik niemieckiego urzędu dla spraw mniejszości, dyrektor sądu ziemiańskiego Gospos.

**Hrabia Praszma jako przedstawiciel rządu jest grzeczny, uprzejmy i oświadcza „gotowość swoją do działania w myśl wywodów p. prezydenta”, a prezes reencji Brauweiler od lat 17 organizuje „Abwehrkampf” i popiera instytucje hakatystyczne i ludności polskiej wrogie. Jakże wierzyć wobec tego faktowi rządowi pruskiemu?** Red. „Gaz. Olsz.”

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa 22. 10. W związku z rozpoczynającą się dzisiaj sesją sejmową dzienniki zamieszczają artykuły wstępne, charakteryzujące bieżący moment polityczny. Kur. Polski pisze, iż obecna sesja sejmiku odbędzie się pod znakiem powagi, charakteryzuje ją wielki spokój z jakim izby przystępują do pracy i również niechęć do kryzysów rządowych. W przeciwieństwie do tego Kurjer Poranny jest zdania, iż sesja sejmowa rozpocznie się od tzw. wymiany ministrów. Dotąd bowiem Grabski zajęty pracą nad stworzeniem złotego zaniedbywał z konieczności in-

HR. A. K. TOLSTOJ.

## Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)  
przełożył Józef Pracki

52)

— Najmiłosierniejszy Bóg — mówił dalej starzec, westchnawszy — za wielkie grzechy nasze zstał nam tak ciężkie czasy. Nie nam ludzkim rozumem sądzić o Jego niezbadanych wyrokach. Kiedy Pan dotyka nas głodem i dolegliwościami ciała, cóż nam pozostaje innego, jak modlić się i korzyć przed Jego świętą wolą. Tak i teraz, mamy nad sobą cara nielitościwego i groźnego. Nie wiemy, za co nas karze i traci, ale wiemy, że posłany od Boga, schylamy więc pokornie głowę nie przed Iwanem Wasilewiczem, ale przed wolą Twego, który go posłał. Pamiętajmy na słowa proroka: „Gdy jaki kraj sprawiedliwym jest przed obliczem Pana, otrzymuje cara i sędziego sprawiedliwego i pomyślność zewsząd spływa; gdy zaś jaki kraj zgrzeszy Bogu, dostaje cara i sędziego niesprawiedliwego i wtedy zewsząd spada zła na niego.”

— Zostań się u nas, synu mój, pomieszkać z nami. A gdy przyjdzie czas, że musisz odjechać, wtedy wraz z braćmi modlić się będziemy za ciebie gdziekolwiek będziesz. Bóg kierował drogami twójmi. A teraz mówił ihumen dalej z dobrocią, zdejmując z niego stulę — teraz pójdziemy do refektarza. Po duchowym pokarmie nie odrzucajmy cielesnego. Mamy tu wyborne szupaki, są i karasie, spróbuj naszego twarogu, wypij z nami miodu malinowego za zdrowie cara i najświętobliwszego władcy.

I w przyjacielskiej pogadance zaprowadził Maksyma do refektarza.

ROZDZIAŁ XXIII.

Droga.

Cicho i jednostajnie upływało monasterskie życie.

W chwilach wolnych zakonnicy zbrali lecznicze zioła, inni znów zajmowali się malarstwem, wy-

ne dziedziny administracyjne państwowe. Sam min. Grabski zwracał się kilkakrotnie, iż rozumie konieczność wzmocnienia gabinetu.

Warszawa 22. 10. Poseł Korfanty nabył od Paderewskiego większość udziałów dziennika Rzec. pospolita, który w ten sposób dostał się pod jego wpływ.

Warszawa 22. 10. Rząd zawarł umowę z hutą miedzi w Poznaniu o dostarczenie bilonu miedzianego 1, 2, i 5 groszowego. Jest to pierwszy wypadek przekazania zamówienia firmie krajowej, dotychczas bowiem bilony przygotowywano zagranicą.

Warszawa 22. 10. Trumna ze zwłokami Sienkiewicza przejechała przez Szwajcarię. W Vevey, Lozannie, Fryburgu, Bernie, Zurychu odbyły się imponujące manifestacje na cześć zmarłego.

Warszawa 22. 10. Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta R. P. dotyczący dni świątecznych. Na mocy tego rozporządzenia oprócz niedziel przewiduje się świętowanie podczas 10 dni w roku, przy czym przepis ten dotyczy również pracy w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie, a więc w zawodach gdzie pracuje ludność wiejska. Według projektu rozporządzenie weszłoby w życie od nowego roku.

Warszawa 22. 10. Sytuacja w przemyśle śląskim we wrześniu poprawiła się. Wskutek obniżenia płac robotniczych i częściowej redukcji zbędnych robotników wreszcie zniesienia podatku państwowego od węgla zarządy kopalń zdecydowały się na niższe cenę o 10 proc. — co spodowało, że węgiel konkuruje może na rynkach zagranicznych. Wskutek nastania sezonu największego zapotrzebowania zamówień jest dużo i w najbliższym czasie spodziewać się należy, że kopalnie pracując częściowo uruchomione będą całkowicie.

### Pomnik Fryderyka Chopina w Warszawie.

Dnia 14 bm. w sali warszawskiej Rady Miejskiej odbyło się zebranie plenarne Komitetu Budowy pomnika Chopina w Warszawie.

Myśl postawienia w Warszawie pomnika Chopinowi zaczęła być realizowana jeszcze przed czterema laty; zawiązał się w owym czasie Komitet, który po rozpisaniu konkursu przyznał pierwszeństwo znanemu rzeźbiarzowi Szymanowskiemu.

W chwili jednak, gdy rozpoczęto już wykonywanie pomnika, gdy cały jego gipsowy model był gotów, znajdując się w połowie u artysty w Krakowie, w połowie zaś w zakładzie odlewniczym w Paryżu, wybuchła wojna, uniemożliwiając dalszą pracę.

Starania nad dokończeniem rozpoczętego dzieła zostały wznowione w roku ubiegłym. Został zawiązany nowy Komitet, który obecnie pragnie w dalszym ciągu energicznie kontynuować rozpoczęte wysiłki w kierunku zgromadzenia całej potrzebnej sumy gotowizny, oraz zamierza zdecydować już w najbliższym okresie czasu, w jakim miejscu ma stanąć pomnik. W miarę możliwości wreszcie zamierza przesłać znajdującą się w Krakowie połowę odlewu do Paryża i przystąpić jaknajprędzej do wykonania odlewu.

rzynali z cyprysowego drzewa krzyże, albo święte figurki, złocili drewniane naczynia.

Maksym pokochał dobrych mnichów. Ani się spostrzegł, jak czas upływał. Lecz nadszedł tydzień, w którym postanowił odjechać. Jeszcze w Słobodzie słyszał Maksym o nowych napaściach Tatarów na Riazzańskie kraje i dawno już pragnął razem z Riazzańcami poprobować nad wrogami wojennego szczęścia. Gdy o tem powiedział ihumenowi, starzec się zasmucił.

— Po co masz jechać, mój synu? — rzekł on. Wszyscyśmy cię pokochali, wszyscy do ciebie przywykli. Któż to wie, może i na ciebie spłynie łaska Boża i na zawsze pozostaniesz z nami. Nie odjeżdżaj od nas.

— Nie mogę, mój ojczu! Dawno już losy powołują mnie w dalekie strony. Dawno słyszę szcęk tatarskiego łuku i jak się zadumam, to nieraz zdaje mi się, że strzała świszce koło moich uszu. I ten szcęk i świst pociąga mnie i wabi.

Nie próbował ihumen dłużej zatrzymywać Maksyma wśród zielonego lasu. I znów, jak dawniej, Bujan skakał około konia i wesoło spoglądał na Maksyma. Naraz zaszczekał i pobiegł naprzód, Maksym chwycił już za szablę, spodziewając się jakiegoś niemiłego spotkania, gdy z po za drożyny pokazał się jeździec w żółtym kaftanie, z czarnym dwugłowym orlem na piersi.

Jeździec jechał klusem, wesoło pogwizdywał, trzymając na rękawicy białego krzeczota w kapturku z dzwoneczkami.

Maksym poznał jednego z sokolników carskich.

— Trofim! — zawołał.

— Maksym Grygorycz! — odrzekł wesoło sokolnik — dobrego zdrowia życze. Jakże się wasza miłość miewa? Otóż, gdzie jesteście Maksymie Grygoryczu! A my w Słobodzie myśleliśmy, żeś Bóg wie, gdzie przepadł! A jak się twój batiuszka gniewał, to zachowaj Panie, aż strach było spojrzeć. A jeszcze dużo opowiadają o twoim batiuszce, o carewiczcu, o księciu Srebrnym. Nie wiesz, czemu wierzyć. No, chwała Bogu, żeś się znalazł, Maksymie Grygoryczu! ucieszysz się też matka twoja.

Maksymowi nie na rękę było spotkanie z sokolnikiem. Ale Trofim dobrym był chłopcem i w razie potrzeby umiał milczyć. Maksym pytał go, jak dawno wyjechał ze Słobody?

Ogólne koszty wykonania i ustawienia pomnika obliczonego prowizorycznie na sumę 150 tys. zł. i pewna część tej sumy już jest zebrana.

Sądźmy, że reszty nie zabraknie.

## Niemcy.

### Rozwiązanie sejmiku pruskiego.

Berlin. Na dzisiejszym rannym posiedzeniu przyjęto jednogłośnie wniosek o rozwiązanie sejmiku pruskiego. Sejm rozejdzie się dzień przed wyborami.

### Komisarz wyborczy Rzeszy niemieckiej.

Berlin. Prezydent Rzeszy zamianował komisarzem wyborczym prof. dr. Wagemanna.

## Rosja.

### Sowiety obiecują danie satysfakcji.

Warszawa. (AW.) Władze sowieckie usiłują wszczęcie śledztwa przeciw uczestnikom napadów na polskich funkcjonariuszy dyplomatycznych zatuzować złe wrażenie, jakie w całym świecie musiało wywołać opadnięcie polskich urzędników przez bolszewików w dwóch największych miastach Rosji. Władze sowieckie zapewniają, że uczynią wszystko aby dać pełną satysfakcję obrażonym urzędnikom.

## Francja.

### Prasa francuska o wyborach w Niemczech.

Paryż. (AW.) Prasa francuska uważa prawie jednoznacznie kryzys gabinetowy w Niemczech za rzecz nieuniknioną i koniecznie potrzebną. Cała prasa tak prawicowa jak i lewicowa twierdzi, że wybory w dniu 4 maja rb. były plodem poronionym, a obecny parlament był niezdolny do pracy politycznej. W całej prawie prasie daje się wyczuwać przychylny stosunek do partii demokratycznej, która miała odwagę kryzys ostatecznie doprowadzić do końca. Również z uznaniem wyraża się prasa francuska o prezydencie Ebercie, natomiast minister Stresemann spotyka się wszędzie z ostrą krytyką.

„Journal” przepowiada zwycięstwo partii lewicowych kosztem Voelkische i komunistów.

„Quotidien” pisze: „Parlament z 4 maja ostatnim był zwycięstwem Poncarego. Jeżeli jednak tym razem zwyciężą w Niemczech partie lewicowe, to przyszły parlament będzie uosobieniem pokojowych i ugodowych tendencji.”

„Oeuvre” jest zdania, że przy nowych wyborach mają dobre widoki demokraci, nacjonałści zaś najprawdopodobniej poniosą klęskę.

„Matin” uważa, że polityka prawicowa byłaby obecnie w Niemczech wprost niemożliwą. Nacjonalistyczne dzienniki jak „Echo de Paris” i „Gaulois” bronią poniekąd niemiecko - narodowych i twierdzą że jakiegokolwiek partii znalazłyby się w Niemczech u steru, zawsze, każdy rząd niemiecki będzie dążył do rewizji traktatu wersalskiego i obniżenia zobowiązań niemieckich.

— Będzie już z tydzień, jak Adragan z pola uciekł — odrzekł sokolnik, pokazując swojego krzeczota.

— Słuchaj, Tryfonie! Uczyni mi przysługę nie-trudną: jak przyjedziesz do Słobody, nikomu ani piśnij, żeś mnie spotkał; dopiero po jakich dniach czterech idź do mojej matki i powiedz jej, ale tylko jej samej, żeby nikt nie słyszał, powiedz: syn twój z łaski Boga zdrow, zasyła ci ukłony.

— Tylko tyle, Maksymie Grygoryczu?!

— Posłuchaj jeszcze, Tryfonie! Jędę w daleką drogę. Być może, iż nieprędko powrócę. Jeśli ci to nie zrobi wielkiego trudu, odwiedź od czasu do czasu moją matkę, i za każdym razem powiedz jej: słyszałem od ludzi, że syn twój przy pomocy Bożej zdrow jest, i ty o niego się nie martw. A jak matka zapyta, od jakich ludzi to słyszałaś, to powiedz jej: słyszałem od ludzi z Moskwy, a im inni ludzie powiedzieli, a jacy ludzie, tego nie mów, żeby na ślad nie trafiła - lecz tylko, żeby sama matuszka wiedziała, iż zdrow jestem.

— Więc ty, Maksymie Grygoryczu, naprawdę nie wrócisz do Słobody?

— Czy wrócę, czy nie wrócę, Bóg to raczy wiedzieć, ale ty nikomu nie powiadaj, żeś mnie widział i dał mu trzos swój.

— Już polegaj na mnie, Maksymie Grygoryczu, nie powiem nikomu. Ale kiedy jedziesz w daleką drogę, to ja nie przyjmę twoich pieniędzy. Bógby mnie skarał.

— A pocóż mi pieniądze? Przecież nie żyjemy w bisurmańskiej ziemi.

— Jak sobie chcesz. Maksymie Grygoryczu, a ja wziąć ich nie mogę. Dobrzeby było, żebyś jechał do domu. Ale tak, mamże cię jak rabuś obdzierać na drodze? Jak sobie chcesz, ale zarznięj mnie, a nie weźmę.

Maksym ruszył ramionami i wyjął z czapki Tryfona kilka sztuk złotych.

— Kiedy ty nie bierzesz — rzekł — to znajdzie się kto inny, co je weźmie, a mnie ich nie potrzeba.

Pożegnał się z sokolnikiem i pojechał dalej. Słońce miało się ku zachodowi. Długie cienie drzew stawały się coraz dłuższe, pokrywając po lanki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



„Echo“ twierdzi, że wybory w Niemczech wypadną raczej na korzyść prawicy.

### Odwołanie posła francusk. w Watykanie niepostanowione.

Paryż. (AW.) Odwołanie posła francuskiego przy Watykanie nie jest pewne. Niektóre wysoko postawione osobistości, które sondowały nastrój Watykanu, zawiadomiły rząd francuski, że na wypadek odwołania posła francuskiego przy Watykanie, papież niezwłocznie zamianuje nuncjuszów swoich w Konstantynopolu i Chinach, dzięki czemu protektorat Francji nad katolikami na wschodzie zostałby wyraźnie zniesiony.

### Centrum nas zrujnowało.

„Die Inflation ist der groesste Volksbetrug des Jahrhunderts“.

Tak powiedział poseł centrowy dr. Fleischer na zebraniu centrowców.

Pytamy się, co właściwie spowodowało inflację, czyli spadek marki niemieckiej, ruinę ludu ucziwego a z bogactwo chamów i darmozjadów?

Przyczyną tego oszukaństwa ludu było popieranie polityki gabinetu dr. Cuno, którego główną podporą było centrum.

Tak: „Die Inflation ist der groesste Volksbetrug des Jahrhunderts“, a winę inflacji ponosi centrum.

Centrum uprawia politykę ruiny szerokich mas ludowych. Dlatego: **Precz z centrum!** Swój.

## KRONIKA.

Olsztyn, 24 października 1924.

Kalendarz na sobotę: Chryzanta, Krysp. Wschód słońca o godz. 6,45, zachód o godz. 4,43.

### Z Powiśla.

r. Sztum. Jakie cele mają krygerferajny w Prusach dowodzi mowa pułkownika Loepke'go, przewodniczącego krygerferajnu w Sztumie. Pan ten powiedział, że wojna o wolność toczona przez Prusy przeciwko Napoleonowi przed 100 laty wykazała, że nie tylko broń, ale także duch przynosi zwycięstwo. Dla tego krygerferajny ducha tego pielęgnować muszą. Broń do nam w stosownym czasie inteligencja i praca niemiecka. Te przynioły są przyczyną nienawiści i strachu nieprzyjaciół naszych.

Hass, Hass i Hass — nienawiścią napełnione całe Prusy Wschodnie. Cóż z tego będzie?

### Z Mazur.

r. Elk. Pan Albert Scheffler z Elku doczekał się tłumaczenia swojej „Weichselwacht“ na język polski. Wiersz jego w tłumaczeniu „Słowa Pomorskiego“ brzmi:

Rzekę Wisłę zrabowano nam,  
Lecz Germania podnosi głowę swą  
i woła: Wisła była ma,  
ma być i będzie moją znów!  
Praniemiecka rzeka Wisła  
Bądź znów niemiecką! O dniu zemsty  
przyjdź!

A gdy rycerzy (krzyżackich) upadła moc,  
Polak znów z Wisły wodę pił,  
Aż powstał bohater Stary Fryc,  
Powiśle stało się siedzibą Prus.  
I znów powstanie bohater nam  
czarno - biała flaga powiewać musi tam.

## Kalendarz Marjański

na rok 1925

jako

### dodatek bezpłatny do „Gazety Olsztyńskiej“

Niespodziankę sprawić zamierza Czytelnikom, pomimo wielkich kosztów, wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej“. Każdy Czytelnik „Gazety Olsztyńskiej“ otrzyma bez żadnej dopłaty „KALENDARZ MARJAŃSKI“ z obrazem kolorowym, kalendarzem ściennym i licznymi obrazkami.

Sądźmy, że Czytelnicy wzamian starać się będą o pozyskanie jak największej liczby przedpłatcieli.

Więc brzmij, o głosie, jakby grom  
jako mieczów brzęk, jak poryk fal,  
Do Powiśla! Do Powiśla!  
Niemieckim niech znów będzie Wisły brzeg!  
aż Wisła stanie się niemiecką znów!

### Z innych części Prus Wschodnich.

r. Królewiec. Węgry, jak wiadomo, nie chcą wydać morderców Erzbergera. Socjalistyczna „Koenigsberger Volksztg.“ podaje z tego powodu rycinę, przedstawiającą olbrzymiego Węgura niosącego na rękę małego, śmiejącego się Hitlerowca z podpisem: „Lasset die Moerderchen zu mir kommen“.

### Z dalszych stron.

\* Opole. W sobotę rano znaleziono przy Odrze naprzeciw starego browaru zamkowego zwłoki starszego mężczyzny. Obok zwłok leżał browning. W tym wypadku zachodzi samobójstwo. Z papierów, znalezionych przy zwłokach, wynika, że samobójca jest nauczyciel Moch. Zbrodniczy czyn popełnił w przystępie wielkiego zdenerwowania.

Wiedeń. (Samochód zbudowany w 11 minut.) Książę Walji zwiedził farbyki w Detroit. Przy tej sposobności robotnicy fabryczni zbudowali samochód w rekordowym czasie 11 minut 40 sekund.

### Z Polski.

\* Pelplin. (Zuchwały Niemiec.) W czwartek, 9 bm., wtargnął do tutejszego urzędu pocztowego p. Hacker obywatel Niemiec, z Dużego Garca, a zastawszy okienko jeszcze zamknięte, udał się po silnem uderzeniu łaską w drzwi do kanclarii pana naczelnika i począł po niemiecku w najordynarniejszy sposób wyzywać urzędników tutejszych, pozwalając sobie na takie słowa, jak „dieses Schweine volk, dieses Weiberzeug, wozu sind die denn hier.“ Na zapytanie zastępcy naczelnika, co to ma znaczyć odpowiedział, „ach Sie mit lhrem polnischen Dialekt, was wollen Sie hier“ i kazał pisać telegram do „ministra“, powtarzając „dass sind erst Schweine“! „Wenn Sie wollen, koennen Sie an die Polizei telefonieren, die sollen nur kommen, dann gibt's aber“. Zatelefonowano po policję a p. Hacker wpadł jeszcze do sali ruchu i centrali telefonicznej, awanturując, wywijając łaską na urzędników, krzycząc jak dziki zwierz. Urzędnicy wyekspedjowali ostatecznie rozszalałego Niemca za drzwi, a zanim policja przybyła, p. Hacker wsiadł na powóz, czekający na niego przed urzędem i odjechał do domu. — Pan Hacker był w stanie nietrzeźwym, ale przy pełnej świadomości tego, co mówił i czynił. Czasby był, by p. Hacker otrzymał nauczkę, któraby go spowodowała do hamowania cośkolwiek swych uczuć, aby takie skandaliczne zajścia nie mogły się już powtórzyć.

— 150 —

Przed tymże gmachem stał czasem pewien stary i ubogi człowiek i spoglądał na niego z widoczną uciechą. Uśmiechał się, szczególnie objawiał radość swoją, gdy uczniowie szli na lekcje albo z lekcji wychodzili. Nie uszło to uwagi chłopców i obudziło ich ciekawość.

Razu pewnego, gdy po ukończonych egzaminach wychodzili ze świadectwami szkolnymi, gromada młodzieży obstało owego człowieka i pytała go, dlaczego się tak raduje.

— Cieszę się — mówił pocziwiec — gdyż myślę sobie, że i ja do waszych nauk przyczyniłem się trochę.

— A to jakim sposobem? — zapytała gromada, śmiejąc się.

— Nie śmiecie się, moi panowie — odrzekł wyrobnik łagodnie. — Ot, kiedy zbierano składkę na waszą szkołę, i ja dałem na nią ciężko zapracowany pieniądz. Zato nie jedliśmy tego dnia wieczery, i dzieciaki poszły spać głodno. Ale nie żał mi tego wcale, owszem, cieszę się niewymownie, gdy widzę, że w tej szkole uczy się tylu młodych panów i że ta nauka kiedyś wykieruje was na ludzi pożytecznych krajowi.

— A bez waszej złotówki pewno nie byłoby tego wszystkiego?

— rzekł jeden szydlerczo.

— Cha! cha! cha! zaśmiała się reszta i rozbiegła się na wszystkie strony.

Ubogiemu lzy w oczach stanęły, gdy wtym przystąpiło do niego dwóch starszych młodzieńców, skłoniło mu się z uszanowaniem, a jeden z nich odezwał się w te słowa:

— Błogosławione te ręce pracowite i błogosławiony grosz wdowi, rzucony do skarbnicy naszej nauki! Do końca życia nie zapomnimy, że i wam winni jesteśmy to światło, które w dalszym życiu ma nas prowadzić ku dobru naszemu i całego społeczeństwa. Cieszcie się i raduj, pocziwicie człowiecze, a Pan Bóg wynagrodzi ci kiedyś sowicie ten grosz ciężko zapracowany, który złożyłeś dla nas w ofiarze.

### Fryderyk Franciszek Chopin (Szopen.) 1910-1849.

Chopin, Szopen albo **Szopeń**, znakomity muzyk polski urodził się 22 lutego 1810 r. w wiosce Żelazowa Wola około sześć mil od Warszawy. W chwili przyjścia jego na świat rozlegały się za oknami dźwięki skrzypiec i baselki, na których wiejscy muzycanci przed gankiem dworskim „rznęli od ucha“. Dziedziczką zamku i wioski była hrabina Skarbkowa, u której ojciec Chopina był nauczycielem, lub jak wówczas nazywano,

## Przyjaciel Dzieci

Dodatek tygodniowy  
do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z St. Wartemborka.

Dopuszczenie dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 38 | Olsztyn, dnia 26. października 1924 r. | Rok III.

### Pieśń wędrowca.

#### Powrót do rodzinnej chatki.

Oj! chato rodzinna,  
Tyś moja matula,  
Do ciebie jam tęsknił,  
Jak pszczołka do ula.

Ciebiem ja porzucił,  
Ciebie, ma jedyna;  
Tyś jednak przyjęła  
Niewdzęcznego syna.

Już cię nie opuszczę,  
Bo pod ojców strzechą  
Serce bije raźniej;  
Tyś moją pociechą!

### Grosz ubogiego.

W pewnym wielkim mieście wybudowano ze składek publicznych szkołę. Budynek wystawiono piękny, jak to przystało na świątynię nauki, a pieniądze nań zbierano od ludzi różnych stanów. Dawali je panowie z pałaców, księża i urzędnicy, a nawet przekupki i lud roboczy. Zebrała się znaczna suma; stanął też gmach tak piękny, iż z przyjemnością można było przypatrywać się pysznym jego kolumnom, figurom na dachu, wielkim oknom i różnym innym ozdobom.



## Rozmaitości.

### Dziewięć lat bez deszczu.

Okolice Montagu w Kapkolonii w południowej Afryce od lat 9 nie widziały ani kropli deszczu i nie ma widoku, aby się to zmieniło. Z tego powodu wysłano ze stolicy osobną komisję w owe strony, która ma zbadać, czy i w jaki sposób — może zapomocą elektryczności — w przyszłości daby się wywołać tam deszcze. Mimo takiego stanu rzeczy są tam liczne osady ludzi białych i murzynów, utrzymujących wielkie stada bydła.

### Wyrok śmierci na Łotrą w ludzkim ciebie.

Sąd Okręgowy w Łomży w postępowaniu z wyjątkiem, wyrokiem z dnia 13. marca 1924 r. skazał Antoniego Dziką na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazany Dzik, lat 36, z zawodu leśnik, ojciec 7 dzieci, w nocy z 22. na 23. października 1923 r., we wsi Ludwikowo, w gm. Drozdowo, w pow. Łomżyńskim, dokonał zabójstwa matki swej (Barbary Dzikowej), żony Katarzyny Dzikowej i dzieci: Edwarda, Antoniego i Józefa, oraz córek Zofii i Heleny, pozostawiając przy życiu, z powodu okoliczności od woli jego (niezależnych, syna Stanisława, któremu zadane rany nie były śmiertelne, oraz najstarszego syna, który uciekł.

Dzik sam jeden bez niczyjej pomocy, podczas snu całej rodziny na wspólnym szerokim tapczanie najpierw strzelił do żony swej, następnie matki, a później, mimo błagań wystraszonych wystrzałami i zadawanymi ciosami dzieci, siekierą bił po głowach dzieci, kładąc tym sposobem odrazu aż siedem trupów. Mordu tego dokonał on w celu pozbycia się całej rodziny, aby stać się niezależnym w związku z otrzymanym z Ameryki spadkiem 10 000 dolarów.

Sąd apelacyjny wyrok ten w całej rozciągłości zatwierdził, Sąd Najwyższy skargę kasacyjną odrzucił. Pan Prezydent Rzeczypospolitej z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał. Wobec ostatecznego uprawnienia się wyroku, wyrok ten skierowano do wykonania.

### Przygoda z opóźnionym bocianem.

Tej jesieni znalazła pewna właścianka w okolicach Warszawy w lesie bociana, który prawie że dogorywał. Uliłowała się nad nim, zabrała do domu i odkarmiła, a bocian — oswoił się. Po pewnym czasie jadąc z mlekiem na targ do Warszawy, zabrała bociana na wóz, by go sprzedać. Na targu zebrał się tłum ludzi, i wzrastał z każdą chwilą i groził zatrzymaniem ruchu kołowego, wezwano oddział policji, który zaprowadził ład na ulicy, a kobietę z bocianem zaprowadzono na policję. Na policji powstał kłopot, gdyż co zrobić z bocianem, który spóźnił się do Tow. opieki nad zwierzętami, lecz przedstawiciel towarzystwa oświadczył, że do czasu powzięcia uchwały przez zarząd bocianem zaopiekować musi się jakaś osoba

zaufana. Następnie zwracano się do zarządu miejskiego gospodarstwa rolnego i leśnego, lecz i ta instytucja nie chciała przyjąć bociana.

Wobec tego bocianem zaopiekował się jeden z policjantów, zamieszkały przy obszernym ogrodzie w sąsiedztwie Belwederu. Bocian, dobrze odżywiany, spaceruje obecnie majestatycznie po ogrodzie i tęskni do żab.

## Ruch towarzystw.

**Szafald.** Zebranie Tow. Młodzieży na parafie szabrucką odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. w mieszkaniu p. gospodarza Moritza w Szafaldzie na wybudowaniu o godz. 3 po południu. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

**Skajboty.** Zebranie Towarzystwa Młodzieży w Skajbotach odbędzie się w niedzielę dnia 26 października w domu p. Kellmanna. Uprasza się członków o punktualnie stawienie się. Zebranie rozpocznie się o godz. 4-tej popołudniu. Należy przynieść śpiewniczki. Kto wygłosi deklamacje? Goście mile widziani. Zarząd.

**Olsztyn.** W niedzielę 26 października odbędzie się o godz. 4-tej popołudniu na pokoju 7-mym gdzie się mieści szkółka zebranie Tow. Kobiet Polskich. Przybycie wszystkich członków konieczne, ponieważ będą omawiane ważne sprawy. Goście bardzo mile widziani. Zarząd.

**Gryżliny.** Po dłuższym czasie odbędzie się w niedzielę 26 października zebranie Tow. Kobiet Polskich i Tow. Ludowego. Przybycie wszystkich członków konieczne, ponieważ będą omawiane ważne sprawy, a pomiędzy temi i sprawa gwiazdki Tow. Kobiet. Referentka z ciekawym wkładem przybędzie. Zebranie odbędzie się w domu p. Kalińskiego zaraz po nieszporach.

**Brunswald.** Zebranie Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 26 października o godz. 3-ciej w domu p. Zientary. Liczny udział członkiń konieczny, ponieważ będzie omawiana sprawa gwiazdki. Uprasza się by członkinie z Kajn przybyły także na zebranie. Zarząd.

**Kwidziń.** Zebranie Zjednoczenia zawodowego polskiego na Kwidzyn i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 26 października w Resursie, Herrenstr. 14 zaraz po sumie. Przybycie wszystkich członków jest konieczne, także i goście są mile widziani.

Pa załatwieniu spraw robotniczych odbędzie się zebranie Związku Polaków na parafie kwidzińskiej. Porządek dzienny: wybór zarządu przewodniczącego o przybycie wszystkich członków.

Tej samej niedzieli jest także polskie nabożeństwo z polskim śpiewem. Zwołujący.

**Sztum.** Zebranie Towarzystwa św. Kingi nie odbędzie się w niedzielę 2-go listopada lecz dopiero

w niedzielę 16 listopada o zwykłym czasie i w zwykłym lokalu. Zarząd.

**Sztum.** Kółko rolnicze na Sztum i okolicę zwołuje swych członków na Zebranie do lokalu pana Tadeusza Wernera w Sztumie, odbyć się mające we wtorek 28 października 1924 r. punktualnie o 10 przed południem. Przybycie wszystkich członków jest koniecznym albowiem będą ważne odczyty. Zarząd.

**Starytarg.** Zebranie Związku Polaków oddział Starytarg odbędzie się w niedzielę dnia 26 października o godz. 4 popołud. w lokalu p. Kikuta. O liczny udział prosi Zarząd.

## Baczność!

### Sztum.

**Wielkie zebranie „Związku Polaków“ oddział Sztumski odbędzie się w niedzielę 26 października o godzinie 12-tej po sumnie w lokalu Schützenhof. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.**

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

## Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat November die polnische Zeitung

### „Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:  
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:  
(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

guwernerem [ej starszego syna Fryderka. W Żelazowej Woli poznał pan Mikołaj Chopin pannę Justynę Krzyżanowską, która jako sierota i daleka krewna hrabiny, wychowywała się w jej domu. Stary Chopin orenił jej przymioty i ożenił się z nią.

Pan Mikołaj Chopin był francuzem. W młodym wieku przybywszy do Polski umiłował ją niby drugą ojczyznę, nauczył się jej mowy, a nawet walczył w jej sprawie w szeregach gwardji narodowej pod dowództwem Kościuszki. Po trzecim rozbiore 1795 r. osiedlił się na zawsze w Polsce.

Ojciec Chopina [był człowiek prawego charakteru, wykształcony, ujmujący w obejściu, spokojny, o duszy czystej jak kryształ. Jako nauczyciel miał dar pozyskiwania serc swoich wychowanków i wywierał na nich wpływ jak najlepszy.

Pani Justyna była osobielem dobroci. Skromna, cicha, pobożna i poświęcająca się, była „najlepszą z matek“ jak ją syn w późniejszym czasie nazywał. Wychowana starannie, mówiła doskonale po francusku, a muzykalna z natury, grała i śpiewała bardzo ładnie.

Zanim doczekali się swego jedynaka państwo Szopenowie mieli już trzy córeczki: Ludwinę, Izabelkę, Emilę; wszystkie trzy były to zdolne i dobre dziewczeczki, kochały serdecznie młodego braciszka i nie krzywdziły go nigdy. Gdy Frycek miała dwa lata, nadszedł rok 1812. Czasy były wojenne. Napoleon wkroczył do Polski, którą chwilowo z moskiewskiego jarzma wyswobodził. Po kraju uwijały się wojska. Pan Skarbkowa nie czując się bezpieczną na wsi, przeniosła się do Warszawy, a wraz z nią cała rodzina Chopina.

W Warszawie pan Mikołaj Szopen (Chopin) dostał miejsce profesora języka francuskiego w kilku szkołach; oprócz tego pozwolono mu założyć pensjonat w pałacu „Prymasowski“ przy ulicy Senatorskiej. Ten zasłynął wkrótce w całej Warszawie jako jeden z najznakomitszych i był wzorem dla innych pensjonatów. Najznakomitsze rodziny umieszczały tam swoich synów, gdyż to był dom, gdzie chłopcy mieli prawdziwie rodzicielską opiekę. Pensjonarzy bywało dwudziestu i więcej. Wszyscy szczerze kochali swoich opiekunów, w których było im wesoło i swobodnie. Jednak ścisły porządek obowiązywał wszystkich, a że go przestrzegano, wszystkim było z tym dobrze. Wstawano o 7-mej rano. Każdy ubierał się szybko, by zdążyć na pacierz, który odmawiał się wspólnie. Po pacierzu uczniowie przepowiadali sobie lekcje w obecności pana Szopena, a następnie udawali się do wielkiej i widnej sali jadalnej, gdzie pani Justyna oczekiwała ich ze śniadaniem. Potym wszyscy szli do szkół. W niedzielę święta a wiele razy i w powszednie dni prowadzono ich wspólnie do kościoła.

Dzień cały schodził na pracy. Zato wieczorami po spacerze i odrobionych lekcjach w domu było gwarno i wesoło niby w ulu. W niedziela wieczorem odbywały się lekcje tańca, przy których pani Szopenowa zasiadała do fortepianu. A że dom państwa Szopenów był miejscem, gdzie lubili gromadzić się artyści i uczeni więc młodzież, naskakawszy się, przysłuchiwała się z zajęciem ich rozmowie i kształciła się sama nie wiedząc o tem.

W takim domu wyrastał i rozwijał się mały Fryderk Chopin. Był to chłopczyk delikatny, wątłego organizmu, lecz wesoły i żywy. W pierwszych latach, kiedy matka grała na fortepianie, wpadał w płacz i trudno było go ukołić. Rodzice obawiali się, czy to niejaką wstręt do muzyki. Lecz w krótko przekonali się, że to się działo z wielkiego wzruszenia. Później stał lub siedział podczas muzyki przy fortepianie, przypatrywał się białym i czarnym klawiszom i wsłuchiwał się w ciche i głośnie brzęczenie stron. Kiedy matka przez dłuższy czas nie grała, poціgał ją sam do fortepianu. Jednej nocy nareszcie, gdy wszyscy spali, usłyszano, że w salonie ktoś gra. Był to mały Chopin, który bosy, w koszulce wstał z łóżka, ażeby spróbować, czy mu się nie uda wygrać tego, co grywała matka. I, o dziwo! udało mu się.

Dlatego zgodzili się rodzice, aby Frycek w siódmym roku wraz z siostryczką Ludwiną zaczął się uczyć grać na fortepianie. Nauczycielem był czech Wojciech Żywny. Był to człowiek wesoły, lecz nauczyciel sumienny. „Z[panem Żywnym] największy osioł by się nauczył“, pisał później Frycek w jednym ze swoich listów. Za rok zrobił uczeń tak olbrzymi postępy, że zdumiewał wszystkich słuchaczy i zaczynał już sam komponować. Że nie mógł jeszcze nuty pisać, więc wyręczał go w tym jego nauczyciel. Później młody mistrz poprawiał i opracowywał swoje dzieła. Nie skończywszy lat ośmiu, grał już na koncercie. Wielki księżę Konstanty i żona jego księżna Łowiska przysłali po niego, aby go sprowadzić do Belwederu. Sławna śpiewaczka Catalini ofiarowała mu złoty zegarek z napisem: „Od P. Catalini 10 cio ietnieniu Fryderykowi Szopenowi“.

Ażeby syn nie narażał się na próżność i rozmaite pokusy, (matka go gorąco polecała Bogu i starała się podnieść jego duszę i rozniecić w niej uczucia religijne. Sama uczyła go katechizmu; sama przygotowywała go do pierwszej spowiedzi i Komunii św. przekonana, że jeżeli w dzieciństwie wykrzesie się iskrę szlachetnych uczuć i pragnień, to choć ją potem przysypią popioły, i zbudzić się może później i rozgorzeć i uratować człowieka. Także też nareszcie i z dorosłym synem się stało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)